LOKALNIE · OPINIA

SZANSA NA HISTORYCZNY RESET W POLSKO-UKRAIŃSKICH RELACJACH?

Ziemowit Przebitkowski · 16 marca 2022



Trudno nie odnieść wrażenia, że jesteśmy świadkami swoistego przełomu w bardzo trudnych relacjach obydwu narodów. Przełomu, póki co, odbywającego się przede wszystkim w sferze emocjonalnej. Emocje, jak to emocje, są silne, lecz chwiejne, stąd nie znamy jeszcze ich przełożenia na strategiczne postawy polityczne obydwu państw, gdyż ten obszar należy do jednej z najmniej sentymentalnych rzeczywistości. Niemniej musi to wybrzmieć – takiego przełomu potrzebujemy. I my, i Ukraińcy.

Teraźniejszość

Warszawa. Redaktor Michał Jelonek pyta losową panią przechodzącą przez tzw. „Patelnię" o to, czy powinniśmy jako Polacy pomagać Ukrainie. Odpowiedź na pytanie nietrudna do odgadnięcia, jednak odpowiadająca Pani nie zdążyła wyłożyć swoich argumentów, ponieważ wpadła w ramiona przechodzącej przypadkiem Ukrainki, przez łzy dziękującej za pomoc okazaną przez Polaków.

Podobne obrazki nie są jednostkowymi przypadkami. Nie są udziałem tylko jednego miasta, jednego z tych dwóch państw. Nie są udziałem tylko zwykłych ludzi. Płonie od nich Internet. Przebijają się przez polską bańkę informacyjną na ogólnoświatowe serwisy. W tym samym tonie wypowiadają się najwyżsi oficjele polscy, ukraińscy, ale również anglojęzyczni komentatorzy globalnych serwisów czy międzynaro-

dowych organizacji z ONZ na czele. Poseł Krystian Kamiński jedzie do Przemyśla pomóc transportować ukraińskich uchodźców. Narodowcy pełnią rolę wolontariuszy w ośrodkach dla uchodźców. Germanofile i lobbyści niemieccy krytykują publicznie opieszałość Berlina. Zandberg z Terleckim rozładowują wspólnie pociąg z darami od Polaków.

> To jedno nie ulega wątpliwości – Polacy w swojej masie poczuli, że pomagają przyjacielowi w potrzebie i się w tej pomocy zjednoczyli; Ukraińcy w swojej masie poczuli, że mają wsparcie przyjaciela w potrzebie i zjednoczyli się we wdzięczności. Emocjonalne uniesienie obydwu narodów w oparciu o wzajemną przyjaźń ich członków w tak ogromnej skali jest pewnym novum.

Musi to przyznać zapewne nawet admin fanpejdża „Ukrainiec nie jest moim bratem". Jest też szansą i to taką, której wykorzystanie może odegrać olbrzymią rolę w ukształtowaniu wzajemnych relacji, być może w zdeterminowaniu tych relacji na długie lata. Bądźmy jednak realistami. Ta szansa jest oparta o aktualne emocje społeczne, co czyni ją bardzo niepewną, niestałą. Do ukształtowania relacji politycznych jest jeszcze długa droga, jednak sama możliwość próby jej obrania wynika tak z bezwzględnej polityki Putina, jak i nadzwyczaj ofiarnego odruchu serc Polaków, biorących na siebie przywództwo w pomocy Ukraińcom na arenie międzynarodowej.

Samo uniesienie Polaków jest powiązane z pewnego rodzaju szokiem, jakiego doznali. Wojna jest prawdziwa. Nie dotyka tylko krajów Bliskiego Wschodu i Środkowej Afryki, gdzie „zawsze się piorą". Nie jest tylko newsem na pasku informacyjnym wiadomości. Dotknęła ludzi, z którymi Polacy koegzystowali, ich pracowników, ich kierowców Ubera. Pacyfistyczne zaklęcia zostały brutalnie zweryfikowane przez negocjacje mocarstw odbywające się u naszych sąsiadów. Szok wzmocniła także postawa samych Ukraińców w obliczu zagrożenia, których spore grono pracujące w Polsce, zamiast w myśl liberalnych dogmatów zająć się sobą i cieszyć się, że jest na bezpiecznym terenie NATO, rzucało pracę i studia, by wracać do gorejącego domu „bić Moskali". Wielu Polakom dało to do myślenia – a jak ja bym się zachował? Te postawy wzbudzają szacunek. I są potwierdzeniem siły, jaką wyzwala wspólnota narodowa, o czym pisał redaktor naczelny Nowego Ładu – Damian Adamus.

CZYTAJ TAKŻE: Opór Ukrainy to zwycięstwo wspólnoty

Nowy rozdział jest nam potrzebny. Wszystkim.

Ukraina – wroga czy przyjacielska – jest dla Polski ważna i jest Polsce potrzebna. Giedroyciowa myśl o jej buforowej roli, choć sprowadzona w Polsce do karykatury nakazującej porzucać własny interes narodowy na rzecz interesu „buforów", zawiera elementy trafnego opisu rzeczywistości. Niezależna od Rosji Ukraina daje nam znacznie większe pole do manewru w regionie. Przesuwa wpływy Moskwy na wschód, robiąc miejsce dla innego niż rosyjski lidera regionu. Potencjalne projekty geopolityczne mające być przeciwwagą dla hegemonii Niemiec i Rosji muszą uwzględniać współpracę Polski z Ukrainą. Państwo i społeczeństwo ukraińskie jest znacznie bardziej peryferyjnym od polskiego, gospodarka – znacznie mniej wydajna. Terytorium Ukrainy i Polski blokuje cały, że posłużę się tym osławionym terminem, pomost bałtycko-czarnomorski. Zatem współpraca – gospodarcza bądź polityczna – obydwu państw może być dla Polski korzystna.

Oczywiście emocje społeczne nie muszą przełożyć się na wybory polityczne. Polacy, nawet będąc najbardziej lubianym narodem wśród Ukraińców, nie będą gratyfikowani decyzjami politycznymi liderów państwa tylko i wyłącznie przez fakt bycia lubianymi. Emocje swoje, a biznes jak zwykle. Niemniej nastawienie obywateli danego państwa niewątpliwie urabia grunt pod dyplomację. Ukraina jest pod ścianą. Będzie pod ścianą po wojnie (przy założeniu utrzymania władzy obecnego rządu choć w zachodniej części kraju, w innym przypadku to nie Ukraińcy będą faktyczną stroną potencjalnych rozmów). Daliśmy wiele, będzie można też wysuwać propozycję pomocy w odbudowie, z uwzględnieniem naszego interesu.

> Historia polsko-ukraińska jest historią raczej wrogów niż przyjaciół. To nie może nie oddziaływać na wybory polityczne, zwłaszcza w warunkach demokracji liberalnej. Zmiana wrogiego wektora może odblokować nowe możliwości. Zmiana wektora nie była możliwa przy traktowaniu Polaków jako potencjalnych okupantów i śmiertelnych wrogów, wyrażanym przez stronę ukraińską w polityce symbolicznej i historycznej, współdzielonym przecież przez ukraińskie społeczeństwo. Pozbywanie się śladów polskości z ziem nierozerwalnie z polską historią związanych słusznie oburzało Polaków. Bezwarunkowe uwielbienie postaci odpowiedzialnych za ludobójstwo ludności polskiej sprawiało, że zmiana wzajemnego nastawienia była horrendalnie utrudniona.

W sytuacji beznadziejnej spirali wzajemnej niechęci jednocześnie wszyscy potrzebowaliśmy nowego rozdania, jako dwa narody znajdujące się pomiędzy Niemcami a Rosją, ze wszystkimi tego skutkami.

Problemy przeszłości i przyszłości w cieniu teraźniejszości

„Łatwiej jest dla ojczyzny umierać niż dla niej żyć" – napisał kardynał Wyszyński. Istota tej myśli jest obecna również w aktualnym zagadnieniu stosunków polsko-ukraińskich. Po emocjonalnym zrywie będziemy potrzebować mądrej i konsekwentnej polityki, co wydaje się znacznie trudniejszym zadaniem od aktualnego zrywu.

Obecnie przyjacielskie nastawienie podtrzymywane jest przez okołowojenne emocje. Emocje są zawsze takim samym paliwem – silnym i krótkotrwałym. Wojna się skończy, emocje opadną i zmierzymy się ze znacznie większymi problemami w utrzymaniu przyjacielskich i obopólnie korzystnych relacji, które wobec brutalnej teraźniejszości schodzą na dalszy plan, a które – to więcej niż pewne – wrócą.

Pierwszym jest rozliczenie się ze wspólną przeszłością. Jestem realistą, nie spodziewam się całkowitego porzucenia kultu Bandery na Ukrainie. Uważam jednak, że będziemy mogli wymagać ustępstw i sami pójść na ustępstwa, które nas wzajemnie zadowolą. Nasza dyplomacja ma w końcu pole do manewru. Rada Miasta Lwowa apeluje do Polaków o pomoc w zabezpieczeniu zabytków przed bombardowaniami, mając świadomość, że to polskie zabytki. Po pomocowej postawie zaprezentowanej przez Polaków, niwelującej paradygmat zakompleksienia i nieufności do „kolonizatorów", wydaje się możliwą perswazja dyplomatyczna o nieukrywanie polskiej przeszłości miasta, o niewynaradawianie wciąż żyjących tam Polaków. A być może nawet o zniuansowanie swojego kultu OUN-UPA, próbę zrozumienia, dlaczego dla Polaków są zbrodniarzami, przede wszystkim przez zwykłych Ukraińców. Podczas wojny tworzy się nowy ukraiński mit.

CZYTAJ TAKŻE: Nowy mit Ukrainy i polska prawica

Polacy z kolei muszą przyjąć, że najprawdopodobniej nigdy nie dojdzie do całkowitego wyplenienia kultu Bandery i Szuchewycza z Ukrainy. I to wcale nie dlatego, że Ukraińcy są fanami wysublimowanych tortur stosowanych na Polakach przez oddziały tych panów, lecz dlatego, że OUN-UPA to dla nich symbol walki z moskalami. Być może uda się w przyszłości wypracować zniuansowanie tej kwestii, jakąś formę przeprosin, a już na pewno nowo tworzący się właśnie mit może w tym tylko pomóc.

> Mając świadomość stąpania po grząskim gruncie, wyraźnie zaznaczam – nam nigdy nie wolno zapomnieć o ludobójstwie ani o jego ofiarach. Lecz nie zmienia to ukraińskiej perspektywy, która – ku zdziwieniu wielu Polaków – wcale nie łączy kultu UPA z antypolonizmem; często nawet nie ma świadomości ludobójstwa wobec Polaków odbywającego się na tamtych terenach. Jest naszą rolą i w naszym interesie, by uświadamiać Ukraińców na ten temat. Z nie wrogich pozycji jest to łatwiejsze.

Drugim problemem jest przyszłość. Po ostudzeniu emocji nie tylko może, ale na pewno dojdzie do typowych napięć międzynarodowościowych, które wbrew zaklęciom liberalnej lewicy zawsze wystąpią przy masowej imigracji. A wojna na Ukrainie i chwalebne niesienie pomocy uchodźcom w tak ogromnej skali spotęgują i tak już zaawansowaną problematykę ukraińskiej imigracji. I w tym zakresie jest w naszym interesie, by tę wojnę Rosja przegrała. Jeśli nie militarnie, to na skutek wyniszczenia sankcjami gospodarczymi. Ponieważ jest w naszym interesie, by ci ludzie mieli, dokąd wrócić. W przeciwnym przypadku zdobyta na wojnie przyjaźń nie przetrwa pokoju. Już teraz, jeszcze podczas trwającego upojenia Polaków własną szlachetnością, pojawiają się głosy niezadowolenia z uprzywilejowania uchodźców i wykorzystywania tych przywilejów przez imigrantów zarobkowych, będących obywatelami Ukrainy. Głosy te będą coraz częstsze w miarę upływu czasu, zmęczenie Polaków obciążeniem tak ogromnym nagłym napływem ludności coraz większe, a i jedno, i drugie coraz słuszniejsze w miarę tego, jak uchodźcy będą przestawać być uchodźcami. Zamiast pozytywnego, nowego rozdziału we wspólnej historii możemy mieć do czynienia z eskalacją napięć na tle narodowościowym, które występują zawsze, gdy liczba imigrantów przekracza możliwości asymilacyjne narodu gospodarzy, prowadząc do gettoizacji i tworzenia imigranckich enklaw.

Stąd, myśląc o przyszłości, niezbędna jest już teraz mądra polityka państwa polskiego, przygotowująca tak Polaków, jak i uchodźców do faktu, że w końcu trzeba będzie do domu wrócić, a ukraińskich imigrantów, że ten dom trzeba będzie odbudować. Polityka nieustannie naciskająca na Unię Europejską (przede wszystkim na Niemcy!) w kontekście utrzymania czy, w razie potrzeby, zaostrzenia sankcji gospodarczych nakładanych na Rosję, po niekorzystnym dla Ukrainy zakończeniu wojny, by było dokąd wracać i by w regionie zwolnił się wakat dla jego lidera.

Przyszłość jest niepewna. Przeszłość jest, eufemistycznie mówiąc, trudna. Teraźniejszość jest pełna uniesień i wzruszeń, które nie mogą nam jednak przesłonić wyzwań – szans i zagrożeń – przed którymi stanęły dwa sąsiednie narody.

fot: facebook/Kancelaria Premiera

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/szansa-na-historyczny-reset-w-polsko-ukrainskich-relacjach/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć